

Czy muzułmanie mogą się zintegrować w społeczeństwach Zachodu?

Stephan Bey

Islam to nie jest wyłącznie religia. To spójny system społeczno - polityczny, który w swoich założeniach zawiera zapanowanie nad światem i nie dopuszcza podporządkowania się innym systemom.



Podstawowym aspektem jest jednak to, że nie możemy ładować wszystkich muzułmanów „do jednego worka”. Jak w każdym bowiem społeczeństwie – w islamie również – ilu wyznawców, tyle opinii i postaw. Problemem mogą okazać się osoby na tyle głęboko poddane indoktrynacji ortodoksyjnych imamów, że tracą możliwość pojmowania świata bez patrzenia przez pryzmat islamu.

Jako system społeczny islam posługuje się kilkoma pojęciami:

1. Instytucja dhimmi i związana z tym dżizja.*

Regułą jest traktowanie całego goszczącego muzułmanów kraju jako dhimmi, stąd życie na zasiłkach jest czymś normalnym – pobierają oni po prostu „należną im” dżizję.

2. Muzułmanin nie może podlegać niemuzułmaninowi i nie może pracować dla tegoż. Absolutnie niedopuszczalna jest praca wspólnie z kobietami, zaś służbowa podległość kobiecie jest czymś niewyobrażalnym.

Istotnym wydaje się pytanie, czy podjęcie przez muzułmanina jakiegokolwiek zajęcia utrudniającego odbywanie pięć razy dziennie modłów i utrudniającego czynności religijne jest haram – zakazane. Przykładem może tu być powoływanie arabskich dyrektorów na budowach realizowanych w krajach arabskich przez firmy i pracowników nadzoru z krajów zachodnich. Pozwala to pracownikom niższych szczebli zarządzania i pracownikom fizycznym podlegać szefowi muzułmaninowi, a nie „jakiemuś niewiernemu”.

Również potwierdzeniem tego mogą być pojawiające się w niektórych zakładach żądania utworzenia w miejscach pracy sal modlitw i udzielenia przerw w pracy na odbywanie modłów.

3. Celem nadrzędnym islamu jest zapanowanie nad światem i wprowadzenie tam Dar al Islam, czyli świata islamu. Cała nie podbita jeszcze część globu jest światem wojny, Dar al Harb. Do celów podboju służy instytucja dżihadu, czyli Świętej Wojny. Dżihad jest pojęciem bardzo szerokim, ale oprócz dżihadu dużego, odbywanego „wewnątrz”, w umyśle i sercu, jest ten groźny, mały, czyli walka zbrojna.

Stąd biorą się osoby radykalizujące się, przystępujące do ISIS, wreszcie wysadzające się w pociągach czy dyskotekach.

4. Muzułmanin może zawierać dowolną ilość różnych umów i porozumień, które obowiązują go tylko do momentu, gdy przestają mu się opłacać. Jest to zasada prawa koranicznego określana jako „takija”, i nie podważana przez nikogo – taką umowę zawarł sam Mahomet w Hudaija (Hudaybiyya). Przyjmuje się również, na podstawie losów umowy z Hudaija, maksymalny czas trwania umowy rozejmu w działaniach zbrojnych na 10 lat, jako okres, gdy muzułmanie powinni wzrosnąć w siłę na

tyle, aby móc bezpiecznie umowę zerwać i łatwiej pokonać przeciwnika nadal przestrzegającego zawartych porozumień.

W tym świetle wypowiedzi przywódców Iranu otwarcie zapowiadających światowy dżihad oraz zniszczenie Izraela i Ameryki stanowią chlubny wyjątek prawdomówności.

5. Istotnym przyzwoleniem islamu zawartym również w zasadzie „takija” jest zgoda na „mydlenie oczu”, wręcz przedstawianie jako zalety wprowadzania w błąd niemuzułmanów. Tłumaczy to zadziwiającą niezgodność treści informacji przekazywanych przez arabskich polityków i przywódców społeczeństwom własnym i zachodnim. Obejmuje to również różnicę treści wygłaszanych przez duchownych w meczetach i poza nimi, jak i przedstawianie islamu jako „religii pokoju”.

Przykłady zastosowania chwalebego mijania się z prawdą można mnożyć, sztandarowym jest wypowiedź Jasira Arafata po powrocie z Oslo, gdy opowiedział swoim pobratymcom, że do tej umowy (Porozumienie z Oslo) należy przyjąć takie zasady jak „w umowie z Hudaija”. Dla reszty świata prezentował on natomiast postawę polityka zadowolonego z przebiegu rozmów i podpisanego porozumienia. Za co dostał Nobla.

Czołowym naszym krajowym przykładem takiego postępowania może być Palestyńczyk Omar Faris. Z jednej strony nawołuje on do wyrzeczenia się strachu przed terroryzmem, pisząc, że przecież nie każdy muzułmanin to terrorysta. Z drugiej, na swoim profilu facebookowym wychwala terrorystkę winną śmierci kilkudziesięciu osób w zamachu w kawiarni w Tel Awiwie .

6. Istotnym zagadnieniem jest zdolność społeczności muzułmańskiej do przestrzegania prawa obowiązującego w kraju zamieszkania. Prawa cywilnego, które musi stać zawsze ponad prawami zwyczajowymi czy religijnymi - ale tak jest tylko dla niewiernych. Islam bowiem stawia prawo koraniczne na pierwszym miejscu, zaś niektóre państwa europejskie już wprowadziły zasadę stosowania prawa szariatu w rozstrzygnięciu sporów wewnątrz wspólnot muzułmańskich.

Sztandarowym przykładem może być porównanie wypowiedzi dwóch przywódców religijnych mniejszości zamieszkujących Polskę. Otóż w momencie uchwalenia przez Sejm zakazu uboju rytualnego, w TVN24 poproszono o wypowiedzi w tej sprawie Naczelnego Rabina RP Szudricha oraz Głównego Muftiego Polski Miśkiewicza. Rabin Szudrich powiedział, że dla społeczności żydowskiej trzeba będzie sprowadzać mięso z zagranicy, podczas gdy Mufti Miśkiewicz z uśmiechem stwierdził, że przecież nikt nie będzie ścigał jak sobie chłop w stodole krowę zabije. Czyli prawo sobie, a życie sobie.

7. I wreszcie zasada podstawowa. Według ideologii Abul Alaa Al Maududiego (fundamentalista egipski) wzorującego się na życiu Mahometa, jeżeli muzułmanie nie stanowią jeszcze realnej siły - powinni czasowo dostosować swoje działanie do istniejących okoliczności. Ale tylko dopóty, dopóki nie wzrosną w siłę na tyle, by zacząć (siłą bądź metodami demokratycznymi) wprowadzać Dar al Islam. Poczynając od dzielnic w miastach, poprzez całe miasta, na kraju skończywszy. Celem nadrzędnym jest utworzenie światowego Kalifatu.

Hassan Abdulla Al-Torabi - najbardziej fanatyczny przywódca sudańskich muzułmanów zwykł mówić otwarcie: „Udajemy słabych do czasu, aż staniemy się silni”.

Biorąc pod uwagę tylko tych kilka zasad zawartych w świętych księgach islamu możemy sami odpowiedzieć na tytułowe pytanie. Przestrzegam jednak przed stosowaniem zbyt ogólnych uogólnień. Każdy przypadek należy rozpatrywać indywidualnie, a wynik rozważań może co najwyżej wpływać na dokładność badań kandydatów do osiedlenia.

Chyba, że islam poddany zostanie daleko idącej reformacji, odrzucone zostaną krwawe fragmenty

świętych ksiąg, a przybywać do nas będą muzułmanie „reformowani”. Zaś ci, którzy już u nas goszczą, nie zostaną poddani wpływom kaznodziejów nienawiści.

** Dhimmi, to każdy niewierny (spośród „ludów księgi”, tzn. dotyczy chrześcijan i żydów), który w zamian za prawo do życia na obszarach muzułmańskich zobowiązany jest płacić dodatkowy haracz, dżizję. Za prawo do życia, nie oznacza to bowiem niczego więcej. (Niewierni spoza „ludów księgi” nie mogą dostąpić zaszczytu zastania dhimmi i mogą być przez muzułmanów bezkarnie zabijani i sprzedawani w niewolę). Dhimmi musi być w stroju odróżniającym go od muzułmanina, nie może posiadać broni i zawsze może zostać poniżony przez muzułmanina a jego majątek uszczuplony przez tegoż.*

Artykuł nadesłany przez Czytelnika. Zachęcamy Państwa do pisania - redakcja.